

Ex oriente lux

Polonia Charkowa

UKRAINA

CHARKOW



Nr 12 (31)
2004 r.

PISMO STOWARZYSZENIA KULTURY
POLSKIEJ W CHARKOWIE

Drodzy Czytelnicy!

Żegnamy 2004 rok. Ten rok tak dla Polonii Charkowskiej, jak i dla wszystkich Polaków żyjących na Ukrainie był bardzo znaczącym - to Rok Polski na Ukrainie. Zapisał się on wieloma wydarzeniami na Charkowszczyźnie, dlatego że i Charków obchodził 350. rocznicę miasta.

Rozpoczęliśmy ten rok tradycyjnym 6. Festiwalem polskiej i ukraińskiej muzyki im. Karola Szymanowskiego. Wejście Polski do Unii Europejskiej, święto Dnia Polonii i Polaków za Granicą, święto Konstytucji 3 Maja oraz Matki Bożej Królowej Polski obchodziliśmy uroczystie wspólne z Konsulatem Generalnym RP w Charkowie i krajowymi władzami. Były to wystawy prac fotograficznych i malarstwa artystów polskiego pochodzenia oraz wielki koncert w filharmonii wykonany przez artystów naszego Stowarzyszenia.

Wspieranie wejścia Ukrainy do Unii Europejskiej było i będzie dla nas - żyjących na Ukrainie Polaków - jednym z najważniejszych celów naszej działalności. Dlatego też młodzież Charkowa w lutym 2004 roku stworzyła w naszym Stowarzyszeniu polsko-ukraiński Klub młodzieżowy „Europejski Wektor”. Młodzi Europejczycy aktywnie działali w ramach tego klubu: zorganizowali okrągły stół pt. „Młodzież – stanowisko europejskie” z udziałem liderów młodzieży obwodu Charkowskiego, prezentowali swój euroklub uczestnicząc w organizowanych w Kijowie dniach Europy. Młodzi ludzie brali też udział w różnych imprezach w kilku uniwersytetach, gimnazjach, szkołach

ciąg dalszy na str. 3

*Radosnych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszystkiego najlepszego
w Nowym Roku życzy swoim
Czytelnikom redakcja gazety
«Polonia Charkowa»!*



W numerze m.in.:

Wigilia Bożego Narodzenia
25 grudnia - Boże Narodzenie
Drugi dzień świąt Bożego Narodzenia
Irena Santor obchodzi 70. urodziny

Oplatkowe spotkanie w konsulacie RP
Mikołajki
Świąteczny wieczór
Bóg się rodzi
Igryska polonijne



Drodzy Rodacy!

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, w polskiej tradycji święta szczególnie radosne, skupione w sposób serdeczny na rodzinie, bliskich, drugim człowieku. Polacy w kraju a także Ci, których los pozostawił poza granicami Rzeczypospolitej lub zawiódł do dalekiej Ameryki, Australii, Afryki czy na Kaukaz - wszyscy jesteśmy jedną, polską, prawie pięćdziesięciomilionową Rodziną.

Ż okazji Bożego Narodzenia składam całej naszej polskiej rodzinie serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności.

W imieniu Senatu Rzeczypospolitej - patrona Polonii i Polaków za granicą - szczególne życzenia zdrowia, szczęścia kieruję do moich Rodaków osiedlonych na różnych kontynentach, w najdalszych zakątkach świata. Niech ciepło gorących życzeń towarzyszy Wam także przez cały nadchodzący nowy 2005 rok. Niech dodaje energii w realizacji najambitniejszych planów, zdobywaniu szacunku społeczności i kraju, w którym zamieszkaliście.

Polakom żyjącym w diasporze często niełatwo jest pielęgnować polską tradycję, ojczysty język, kulturę, dlatego chcę zapewnić, że jesteśmy pełni uznania i podziwu dla starań Polaków zamieszkałych za granicą o utrzymanie polskości, troskę o utrwalenie więzi z ojczyzną, wdzięczni za działania na rzecz Polski.

Życzę, aby przynależność do Narodu Polskiego była dla Was zawsze powodem do dumy, byście byli dumni nie tylko z polskiej historii, dawnej kultury, ale również ze współczesnej Polski.

Marszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej

Prof. dr hab. Longin Pastusiak

Radosnych i pogodnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności i szczęścia
w Nowym Roku 2005

życzy

Jolanta Danielak
Wicemarszałek Senatu
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, grudzień 2004



Drodzy Rodacy!

Czas Świąt Bożego Narodzenia to okres wielkiego zbliżenia duchowego Polaków w kraju i na świecie. Rodacy rozproszeni w różnych zakątkach świata przy choince kierują swoje myśli do Ojczyzny, gdzie bliscy i przyjaciele, a my, w Polsce wspominamy serdecznie tych, którzy znaleźli swój dom daleko. Jesteśmy wtedy razem.

Życzę wszystkim Rodakom na obczyźnie, gdziekolwiek rzucił ich los, aby w świąteczny czas przeżyli piękne chwile wzruszenia, by pielęgnując polskie tradycje poczuć się silni w swoich narodowych korzeniach, z tą pewnością, że Ojczyzna zawsze o nich pamięta i jest dumna z każdego polskiego sukcesu w świecie, z osiągnięć każdego Rodaka. Życzę wszystkim wszelkiej pomyślności, satysfakcji z pracy zawodowej i polonijnej oraz powodzenia w życiu osobistym.

Przewodniczący
Komisji Emigracji i
Polaków za Granicę

T. Rzemiykowski

Tadeusz Rzemiykowski
Senator RP

dokończenie ze str.1

Charkowa, w forum młodzieży pt. "Młodzież XXI wieku", w okrągłym stole pt. „Ukraina. Droga do Europy”, w międzynarodowej konferencji „Więcej niż sąsiedzi: poszerzona Unia Europejska a Ukraina”.

W dwóch szkołach z nauczaniem języka polskiego – w szkole numer 116 w Charkowie oraz w szkole im. Henryka Siemiradzkiego w Pieczeniegach obwodu Charkowskiego w rodzinnym miasteczku wielkiego polskiego malarza, członkowie naszego młodzieżowego klubu pomogli stworzyć pierwsze na Ukrainie szkolne eurokluby. Gośćmi szkolnego euroklubu w 116. szkole była delegacja z Wielkopolskiego Województwa na czele z Marszałkiem panem Stefanem Mikołajczakiem, a w otwarciu szkolnego euroklubu w Pieczeniegach wzięli udział zaproszeni przez nasze Stowarzyszenie Posłowie Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej pan Tadeusz Samborski i pan Jerzy Stefaniuk oraz kierownicy polskich środowisk polonijnych wschodniego regionu Ukrainy.

Dzięki występom swoich artystów z polskim repertuarem Stowarzyszenie uczestniczyło w V festiwalu Kultury Polskiej na Ukrainie, w Festiwalu mniejszości narodowych Charkowa „Charków – mój dom”, w międzynarodowym festiwalu „Pieczenieńskie Pole”, w prowadzonych przez Państwo festiwalach pieśni w Kijowie i Jałcie, w międzynarodowym festiwalu „Dzień Ziemi” w Charkowie i in. Zawsze chętnie prezentowaliśmy polską kulturę na imprezach, które były organizowane przez Konsulat Generalny RP w Charkowie oraz różne organizacje społeczne i państwowe.

Możemy się pochwalić zorganizowanymi też dla członków Stowarzyszenia: noworoczny bal „Spotkanie polskich rodzin”, wieczór muzyki i poezji wielkanocnej, Dzień Niepodległości Polski, młodzieżowy wieczór w Dniu Świętego Walentego, spotkaniami towarzyskimi, które powstawały zawsze na bazie polskich tradycji i obyczajów: „Katarzynki i Andrzejki”, spotkanie dzieci w Dniu św. Mikołaja, uroczysty „Opłatek”. Ciekawe były przeprowadzone literacko-muzyczne wieczory, poświęcone życiu i twórczości: Fryderyka Chopina, Witolda Gombrowicza, Aleksandra Fredry.

Członkowie Stowarzyszenia w 2004 roku aktywniej też zaczęli uczestniczyć w zajęciach języka polskiego w naszej niedzielnej szkółce, a szczególnie młodzież. Ilościowo uczestnictwo w szkole zwiększało się o 40%. W styczniu 2005 roku planujemy zorganizować jeszcze jedną grupę dla początkujących.

Dzięki pomocy Senatu Polski, za pośrednictwem Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” zostały nami zakupione meble do pomieszczeń klasowych Stowarzyszenia, telewizor, wideomagnetofon, kserokopiarka. W imieniu Stowarzyszenia chciałabym złożyć Fundacji serdeczne podziękowania za troskę o nas.

Jesteśmy wdzięczni Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska”, Konsulowi Generalnemu RP w Charkowie panu Jarosławowi Książkowi, miejscowym i obwodowym władzom za pomoc, poparcie nas we wszelkich naszych przedsięwzięciach.

Odchodzący 2004 rok był dla nas udany. Ale mamy marzenie na jeszcze lepszy 2005 rok! Przed nami wiele poważnych spraw w Nowym Roku!

Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 2005 składam wszystkim Członkom Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie oraz czytelnikom gazety „Polonia Charkowa” moc najserdeczniejszych życzeń zdrowia, szczęścia i pomyślności, życząc spełniania wszystkich marzeń, szczęśliwego Nowego Roku 2005!

Józefa Czernijenko, Prezes Stowarzyszenia Kultury Polskie w Charkowie, redaktor naczelny

Historia i obyczaje

Wigilia Bożego Narodzenia

Nazwa dnia pochodzi od łacińskich słów *vigiliare* - czuwać oraz *vigilia* - straż nocna, warta, czuwać. W Kościele Powszechnym wigilia obchodzona jest jako przedświęcie Bożego Narodzenia, z obowiązującym postem, czuwaniem i oczekiwaniem na święto. Wprowadzona do liturgii ok. VI w. (a więc w dwa wieki później niż samo święto) otwiera cykl świąteczny Bożego Narodzenia.

Wigilia obchodzona jest w porze zimowego przesilenia słońca, od najdawniejszych czasów jest więc także początkiem roku słonecznego, wegetacyjnego i tradycyjnego, ludowego roku obrzędowego. Posiada więc własną, odrębną, bardzo bogatą obrzędowość i niezliczone zachowane po dzień dzisiejszy zwyczaje domowe.

W polskich obchodach świątecznych Bożego Narodzenia (zgodnie z tradycją kościelną trwających aż do święta Trzech Króli, 6 stycznia) najważniejsza jest właśnie wigilia, dzień wielu różnych przygotowań, rodzinnych ceremonii i wielkich przeżyć, oczekiwany z niecierpliwością, zwłaszcza przez dzieci. Obyczaj nakazuje, aby w dniu wigilii nie wszczynać kłótni, przebaczyć sobie wszystkie urazy, nikogo nie zasmucić i nie obrazić, a przeciwnie - mieć dla każdego uśmiech i dobre słowo. W wigilię starano się wstawać wcześniej rano, aby przez cały rok zachować zdrowie i sprawność.



Gwiazdki z opłatka

Szczegółnej grzeczności i dobrego zachowania wymagano od dzieci, tłumacząc im, że zasłużona kara wymierzona im w dzień wigilii, powtarzać się będzie często także przez cały nadchodzący rok. Stare przysłowie mówiło bowiem, że *jaka wigilia taki cały rok*.

Zarówno wigilię jak i Boże Narodzenie w Polsce często nazywamy **Gwiazdką** - na pamiątkę gwiazdy, która - według Biblii - pojawiła się nad Betlejem, w noc Narodzenia Chrystusa i prowadziła do stajenki pasterzy, a później także i mędrców ze Wschodu. Pierwsza, jasna gwiazda, w wigilię o zmierzchu ukazująca się na zimowym niebie jest także znakiem, że powinny już zakończyć się wszystkie wcześniejsze przygotowania: porządki, gotowanie, a na wsi także obrządek inwentarza, że dom powinien być już świątecznie przystrojony, prezenty przygotowane, zapakowane i ułożone pod choinką, stół nakryty do wieczery i że czas już do niej zasiadać.

Od najdawniejszych czasów ważną rolę odgrywał odpowiedni **świąteczny przystrój miesz-**

kania i wigilijnego stołu.

Najbardziej w Polsce znanym i charakterystycznym elementem przystroju świątecznego, stosowanym zarówno na wsi, jak i w miastach, w chatach chłopskich i na dworach szlacheckich, a nawet



Podłaznik

i w magnackich rezydencjach, była niegdyś **słoma**, najczęściej **snopy różnych zbóż** (pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa), ustawiane w kącie izby jadalnej. Na stole grubą warstwą rozpościerano **siano**, a na nim dopiero obrus, lub białą, lnianą płachtę, sypano na nie **ziarna rozmaitych zbóż** i na tym dopiero zastawiano potrawy. W niektórych, głównie południowych i południowo - wschodnich, regionach Polski rozpościerano słomę na całej podłodze, a małe jej snopki i woreczki z ziarnem umieszczano pod stołem (Ziemia Sądecka, Pogórze Rzeszowskie). Robiono tak w intencji urodzaju. W tej samej intencji po wieczery podrzucano słomę wysoko pod sufit (na bujny wzrost zboża) co zwało się **ciskaniem kop**. Prócz tego ze słomy znajdującej się w izbie **skręcano powrósełka i obwiązywano nimi drzewa w sadzie**, na urodzaj owoców.

Słoma i siano w domu, w dniu wigilii, przypominać miały także, że Dzieciątko Jezus urodziło się w stajni, na sianie, że złożono je w bydłęcym żłobie, a obecne przy tym zwierzęta wół i osiołek oraz owce ukłękły i grzały je swym oddechem.

Stary zwyczaj w tym mają chrześcijańskie domy Na Boże Narodzenie po izbach słać słomy,

Że w stajni Święta Panna leżała połogiem.

Czasami jeszcze, na wsi, starsi ludzie przywiązani do tradycji świątecznej i obyczaju swych przodków stawiają snopy słomy w kącie pokoju.

Częściej jednak kładzie się na stole już tylko symboliczną garstkę słomy lub siana.

W tradycyjnym przystroju świątecznym bardzo ważne były także **gałązki drzew szpilkowych** - jodły, świerku, modrzewia czy sosny, tzw. **zimozielone** lub **wszechżywe**. W Polsce (i w wielu innych krajach Europy), dekorowano nim i domy i obejścia, (w czasach kiedy jeszcze nie znano choinek), przybijając je do ścian domostwa, strojąc nimi ramy obrazów, wrota stodół, stajni i obór. Od wieków bowiem **gałąź zielona** była symbolem życia, siły vitalnych i pomyślnej wegetacji roślin. Występowała więc w wielu różnych świątach i obrzędach, także w tradycyjnych zwyczajach wigilijnych i Bożego Narodzenia, jako pozostałość prastarych obrzędów magicznych mających spowodować odradzenie się roślin po zimowej pozornej śmierci. Wierzano, że gałązki zielone mają różne właściwości dobroczynne. Do niedawna więc, na wsi, gałązką zieloną, odłamaną ze świerku lub sosny, kropiono izbę i stół wigilijny, a po wieczerzy także i bydło w oborach, gładzono nią boki i grzbiety krów, aby były zdrowe, mocne i dawały dużo dobrego mleka.

Na Ziemi Krakowskiej i Lubelskiej, w okolicach Rzeszowa, Jarosławia i Sandomierza, na Podhalu i Ziemi Sąddeckiej, także na Śląsku Cieszyńskim występowała inna jeszcze ozdoba świąteczna z zielonych gałęzi nazywana **podłóżnikiem, podłóżniczką, jutką, wiechą, bożym** lub **rajskim drzewkiem**. Pod sufitem, nad stołem wigilijnym zawieszano gałąź sosnową, czubek świerku lub jodły, przybrane jedliną obręcze z przetaka, druciane lub łubiane koła oplecione zielonymi gałązkami, albo przybrane nimi słomiane tarcze. Na nich dopiero wieszano jabłka, orzechy, pozłociste nasiona lnu i - co jest bardzo charakterystyczne dla tej świątecznej ozdoby - wycinanki z białych i barwnych opłatków. Po środku i nieco niżej niż inne ozdoby wisiał zawsze duży opłatkowy tzw. **świat**. Gałąź na **podłóżnik** ścinano w lesie, w wigilię, o świcie i śpiesznie wracano do domu, wierzano bowiem, że gospodarzowi, który pierwszy przyniesie go do domu, najwcześniej wejdzie i dojrzeje zboże. Do domu wnoszono **podłóżnik** w ciszy i skupieniu, aby nie stracił swej niezwyklej, czarodziejskiej mocy. **Podłóżniki** były nie tylko ozdobą mieszkania w wieczór wigilijny. Miały również przynosić domowi i wszystkim mieszkańcom różne dobrodziejstwa: chronić przed chorobami i złym urokiem, sprowadzać urodzaj, zapewniać dobrobyt i zgodę w rodzinie, a dziewczętom na wydaniu powodzenie w miłości i szczęśliwe zamążpójście.

Obecnie we wszystkich domach, w okresie świątecznym Bożego Narodzenia, na honorowym miejscu staje pięknie przybrana i oświetlona **choinka**. Jest ona jedną z najmłodszych tradycji świątecznych, które do Polski przyszły z Niemiec i to dopiero w połowie XIX wieku. Choinki najpierw pojawiły się w miastach, głównie w domach mieszczan niemieckiego pochodzenia. Na wsi, zwłaszcza w Polsce południowej i środkowej, jeszcze w okresie międzywojennym należały do rzadkości. Pierwsze choinki ubierano w jabłka, orzechy, pierniki i różne ciasteczka. Z czasem

przybywało na choinkach innych ozdób. Najpierw były to «cacka» własnoręcznie wykonane z papieru i kolorowej bibułki, ze słomki, piórek i wydmuszek jaj; robiono z nich łańcuchy, różne wisiorki, pajaczki, gwiazdki, pawie oczka, aniołki, pajacyki, baletnice itp. Później, także - popularne obecnie - gotowe ozdoby, sprzedawane w sklepach: szklane bombki oraz kolorowe elektryczne lampki.

Wyłącznie polskim przystrojem wewnątrz mieszkalnych w okresie Bożego Narodzenia, nieznanym poza naszym krajem, były niegdyś **ozdoby z opłatka**. Jeszcze w początkach XX w. ozdoby takie stosowane były powszechnie na całym niemal obszarze Polski, z



Wigilia w chacie wiejskiej, rys. «Kłosy» 1878

wyjątkiem regionów północnych i północno - zachodnich. Ozdoby te wycinano z resztek opłatków białych i kolorowych, przeznaczonych na wigilijny stół. W Polsce północno - wschodniej, na Podlasiu, były to głównie **gwiazdy** wykonywane w niezliczonych odmianach kształtów i kolorów. Wieszano je na nitkach lnianych lub na końskim włosiu i ozdabiano nimi belki stropowe. W innych częściach Polski (Polsce centralnej i przede wszystkim w regionach południowych) występowały formy przestrzenne, najczęściej kule sklejone z opłatków zwane **światami** albo **wilijkami**. Miały one szersze niż gwiazdy zastosowanie w zdobnictwie świątecznym: jako samodzielna ozdoba wieszana na belkach sufitu, nad ołtarzykiem domowym, nad stołem przygotowanym do wigilijnej wieczerzy, a także jako najważniejsza ozdoba **podłóżniczek** i pierwszych choinek. Opłatkowe gwiazdy i **światy** umieszczano we wnętrzach nie tylko dla ozdoby, ale przede wszystkim po to, aby chroniły ludzi i ich dobytek od wszelkiego

zła, od chorób i nieszczęść, aby sprowadzały na dom błogosławieństwo boże, dostatek, spokój i zapewniały domownikom zgodę i miłość.

Pierwsza gwiazda pojawiająca się na niebie w wieczór wigilijny jest znakiem, że powinna się rozpocząć uroczysta **wigilijna wieczerza postna** w zależności od regionu nazywana **wilią, wigilią**, (jak cały dzień), **kutią** (na wschodnich rubieżach Polski, od tradycyjnej jadanej tam potrawy wigilijnej), **pośnikiem** lub **postnikiem**. W całej Polsce jest ona najważniejszym momentem wigilii i domowych obchodów świątecznych Bożego Narodzenia. Każdego więc roku, w wigilię Bożego Narodzenia, o zmierzchu, jak Polska długa i szeroka, w miastach i na wsi pustoszeją ulice. Na kilka godzin zamiera nawet ruch uliczny w wielkich miastach i zapada cisza. W ciemności błyszczą jasno oświetlone okna mieszkań i zapalone na choinkach lampki, bo wszyscy gromadzą się w domach, wokół nakrytego do wieczerzy stołu. **Stół** zwyczajowo nakrywa się białym obrusem. Na honorowym miejscu, na ozdobnym talerzu, bochenku chleba lub pasemku siana kładzie się **opłatki**.

W niektórych domach, głównie na wsi, sypie się na obrus **ziarna** maku, fasoli, soczewicy, grochu i różnego zboża. U Pogórzan i Łemków stawia się na stole wigilijnym **naczynie z olejem i czosnek** (dla zdrowia, pięknych zębów i żeby złe duchy i demony nie miały do nikogo dostępu), a czasem także i flaszkę



Gwiazdka, mal. J. Wasilewski, Archiwum PME

wódki, chociaż w zasadzie w tym dniu nie podaje się alkoholu do stołu.

Obyczajem ojców i dziadów, na stole wigilijnym stawia się **dodatkowy talerz** i składa na nim okruch opłatka. Jest on przeznaczony dla gościa lub bezdomnego, który - być może - zapuka do nas w wieczór wigilijny i którego zgodnie z tradycją należy jak najlepiej przyjąć, zaprosić do stołu i ugościć. Niekiedy tłumaczy się, że jest to nakrycie dla gości z zaświatów, dla dusz bliskich zmarłych, którzy w tę świętą noc mogą odwiedzać swe domy, wraz z rodziną uczestniczyć w święcie i radości Bożego Narodzenia, posilić się, ogrzać w cieple domowego ogniska i rodzinnej serdeczności.

Wigilijną wieczerzę poprzedza niezwykła i jedynie polska ceremonia: **łamiemy opłatek, dzielimy**

się nim z najbliższymi na znak pojednania, pokoju, miłości, braterstwa, przyjaźni i współuczestnictwa w wielkim święcie Bożego Narodzenia, wymieniamy uściski i pocałunki i składamy sobie świąteczne życzenia.

W ceremonii tej dopatrzeć się można pewnych analogii ze starochrześcijańską tradycją łamania chlebów ofiarnych, ale nie konsekrowanych, tych które nie zostały wykorzystane w misteriach religijnych. Nazywano je *eulogiami*. W okresie świątecznym Bożego Narodzenia wymieniali je pomiędzy sobą zakony i bractwa religijne, rozdawano je także przychodzącym do kościoła wiernym, aby dzielili się nimi na znak chrześcijańskiej miłości. Około X w., w czasach pokarolińskich (czyli od czasów panowania cesarza Karola Wielkiego) chleby te i płytki chlebowe (chleby przeznaczone do konsekracji i eulogie) zastąpione zostały pieczywem obrzędowym innego rodzaju, zbliżone do znanych nam dzisiaj opłatków i noszących łacińską nazwę *nebulae* czyli mgiełka. Pieczono je z mąki pszennej i czystej wody, w metalowych prostokątnych formach z imadłem, z wygrawerowanymi wewnątrz symbolami religijnymi, scenami z życia Chrystusa i Świętej Rodziny, które odciskały się i były widoczne na gotowych opłatkach. Wyrobem opłatków trudniły się i trudnią dotychczas bractwa zakonne: benedyktyni w Cluny, a Polsce zakon sióstr Sakramentek w Warszawie. Opłatki kościelne i opłatki świąteczne (zrobione z tej samej materii) pieczone są również w licznych, rozsianych w całej Polsce, wyspecjalizowanych w tej sztuce, pracowniach rzemieślniczych.

Wigilia Bożego Narodzenia. W okresie przedświątecznym można zaopatrzyć się w opłatki we wszystkich kościołach, w wielu parafiach przynosząc je do domów organistów i kościelni jako świąteczny dar chrześcijański. W dzień wigilii nie może zabraknąć opłatka w żadnym polskim domu i na żadnym stole. Wieczerzę wigilijną zaczynamy bowiem gestem złamania i dzielenia się chlebem, a od najdawniejszych czasów był on symbolem pokoju i dobra.

Dopiero potem można zasiąść do stołu i próbować wszystkich po kolei **potraw wigilijnych**. Jadłospis wigilijny to osobny temat. Składa się on zawsze z wielu różnych potraw postnych (bez mięsa, tłuszczów zwierzęcych, a w przeszłości nawet bez nabiału i słodczy). Ich ilość i rodzaj potraw określa tradycja regionalna i domowa. I tak np. w niektórych domach wieczerza wigilijna składa się z dwunastu dań, bo tylu było apostołów, uczniów Jezusa i tyle jest miesięcy w roku. Równie często przygotowuje się na wigilię nieparzystą - rzekomo szczęśliwą - liczbę potraw. Nie ma tu specjalnych reguł. Im więcej jest tych potraw, tym lepiej, bo tym większych dostatków i obfitości można spodziewać się w nadchodzącym roku.

Rodzaj potraw i produkty z jakich się je przyrządza, wskazują na związki wigilii, także i dzisiejszej, z odległymi w czasie, archaicznymi obrzędami rolniczymi i hodowlanymi, a także ze stypami - ucztami zadusznymi, które przed przyjęciem chrześcijaństwa

odprawiane były (także i na ziemiach polskich) w okresie zimowego przesilenia słońca.

Wigilia składać się powinna z wszystkiego co w polu, w sadzie, wodzie, lesie i ogrodzie, a więc z płodów ziemi, głównie z potraw zbożowych, z mąki i kasz oraz z jarzyn, owoców, grzybów, orzechów oraz miodu. Później wprowadzono do niej również i ryby. Jadano je najpierw w domach rybaków, u szlachty i w bogatych klasztorach. Dania rybne, uznawane przez Kościół za postne, z czasem bardzo się rozpowszechniły i obecnie stanowią podstawę jadłospisu wigilijnego we wszystkich prawie regionach Polski, w miastach i na wsi. W jadłospisie wigilijnym nie brakuje potraw uznawanych niegdyś za żałobne, które w przeszłości zanoszono w ofierze na groby zmarłych i spożywano podczas uroczystości zaduszných. W skład takiego żałobnego jadła wchodził zwykle mak, groch, bób, fasola, jabłka, miód i pszenica.

Jadłospis wigilijny był i pozostał dotychczas bardzo zróżnicowany. Zawsze zależał od stanu, stopnia zamożności, lokalnej i domowej tradycji.

Tradycyjnie postna i dość skromna, bo złożona z prostych potraw, bywała więc głównie wigilia chłopska, ale i ona miała wiele regionalnych odmian. W wielu



*Przed Pasterką», rys. A. Kędziński;
«Tygodnik Ilustrowany» 1882*

regionach jadano kiedyś na wigilię tzw. *siemieniuch* lub *siemionkę* - zupę z siemienia lnianego, utłuczonego w stępie i rozgotowanego na gęste mleko; jadano także *brej* - klej owsiany, zupy z grochu, kapusty, żur z mąki żytniej i barszcz buraczany; jadano gotowaną kapustę, grzyby i groch, skąpo maszczone olejem konopnym lub lnianym; jadano różne pierogi postne i kluski, a wśród nich pszenne kluski z makiem i miodem, do naszych czasów uznawane za wigilijny przysmak.

Staropolska wieczerza wigilijna, a zwłaszcza wigilia szlachecka stała się z czasem wystawną ucztą, podczas której podawano kilka zup do wyboru (rybną, wykwinną zupę migdałową, barszcz i grzybową), wiele dań rybnych przyrządzanych według skomplikowanych przepisów, rozmaite ciasta i inne słodkie, owoce w cukrze i przednie trunki, głównie wina i miody pitne.

Książki kucharskie, zwłaszcza stare, pełne są przepisów na przysmaki wigilijne i świąteczne, ryby i śledzie oraz różne wypieki i desery.

Jadłospis wigilijny podlegał ciągłym zmianom. Znikały z niego np. potrawy mniej smaczne (takie jak np. *brej*, czy *siemieniuch*). Zmieniał się, gdy złagodzone zostały posty. Niektóre potrawy, charakterystyczne dla określonych regionów, pojawiały się i na innych terenach, przenoszone tam przez osoby zmieniające miejsce zamieszkania. Przykładem może być *kutia* - potrawa wigilijna ze wschodnich regionów, obecnie znana i jadana w całej prawie Polsce.

Dzisiejsze czasy z charakterystycznym dla nich pośpiechem nie sprzyjają przyrządzaniu skomplikowanych, pracochłonnych dań. Jednak w każdym polskim domu, raz do roku, na wigilię, podaje się typowe dla niej potrawy. Postne menu wigilijne, chociaż odmienne w każdym domu, uwzględnia pewne zwyczajowo uznane zasady. Koniecznie musi się w nim znaleźć barszcz czerwony z buraków lub zupa grzybowa, śledź, chociaż jedna potrawa rybna, jakieś postne danie z kapusty i grzybów (np. kapusta z grzybami, farsz kapuściany do pierogów, grzybowe nadzienie do uszek), kluski z makiem, ciasto makowe, pierniki, orzechy, kompot z suszonych owoców.

W przeszłości, na wsi, po skończonej wieczerzy udawano się do stajni i obory ze skopkiem, do którego odkładano po łyżce każdej wigilijnej potrawy i z opłatkiem specjalnie przeznaczonym dla bydła. **Strawę tę oraz opłatek dzielono pomiędzy wszystkie zwierzęta domowe**, aby i one dowiedziały się o wielkim święcie Bożego Narodzenia i miały w nim swój udział. Starzy ludzie tłumaczyli, że robi się tak dlatego ponieważ bydełko było obecne przed wiekami w stajence betlejemejskiej. Powiadano także, że zwierzęta, które posilą się resztkami świętego, wigilijnego jadła będą się zdrowo chowały i dobrze służyły ludziom.

Po obrzędzie tym powracano do domu aby odpocząć, **powróżyć sobie** np. z siana wyciągniętego spod obrusa (robili to zwłaszcza młodzi ludzie, bo żdźbło rozdwojone wróżyło małżeństwo). Opowiadano o cudach, które w tę jedną w roku, niezwykłą noc dzieją się w całej przyrodzie, o zwierzętach, które o północy mówią ludzkim głosem (co jednak usłyszeć mogą tylko ci ludzie, którzy nigdy nie splamili się kłamstwem, ani żadną inną nieprawością), o wodzie w studniach i rzekach, która w wigilię o północy zmienia się w wino, o rozkwitających pod śniegiem kwiatach.

Czas po skończonej wieczerzy, przed wyjściem na mszę nocną - jutrznię zwaną **Pasterką** lub **Północną** (dotychczas uczestniczą w niej tłumy wiernych), upływał przede wszystkim na śpiewaniu **kołęd**. W Polsce nazywamy tak pieśni o Bożym Narodzeniu, wywodzące się z hymnów łacińskich, poważnych i uroczystych, które początkowo śpiewane były tylko podczas nabożeństw. Już w średniowieczu hymny takie śpiewane były w świątyniach rzymskich. Z czasem rozpowszechniły się w całej Europie. Motywy muzyczne takiego właśnie hymnu odnaleźć można w XVI - wiecznej kołędzie Anioł

pasterzom mówił, najstarszej zapisanej kolędzie polskiej.

Późniejsze kolędy polskie z XVII, XVIII i XIX-ego i początków XX w., kolędy które śpiewa się i w naszych czasach, to utwory o dużej wartości literackiej i muzycznej. Wymienić tu można np. kolędę *W żłobie leży*, do której słowa ułożył największy polski kaznodzieja, Piotr Skarga, żyjący na przełomie XVI i XVII w., kolędy Hieronima Morsztyna i Wespazjana Kochowskiego, wielką kolędę, z końca XVIII w. *Bóg się rodzi* pióra Franciszka Karpińskiego, czy późniejszą popularną kolędę *Mizerna cicha stajenka licha*, której autorem jest poeta Teofil Lenartowicz.

W muzyce do wielu kolęd polskich przewijają się motywy polonezów (np. w kolędzie *W żłobie leży* także w kolędzie *Bóg się rodzi*), marszów, tańców ludowych i kołysanek (jak np. w kolędzie *Lulajże Jezuniu*, śpiewanej dotąd - zarówno w kościołach, jak i w domach; motywy melodyczne tej kolędy zaadaptował w swej muzyce, w scherzu h-moll, Fryderyk Chopin).

Od XVIII w. począwszy w kolędach pojawiają się wątki folkloru polskiego. Powstaje wiele pieśni, których głównym motywem jest wędrówka pasterzy polskich do żłóbka z pokłonem i darami, skocznych i wesołych, pełnych humoru i swady, z elementami gwary z różnych regionów Polski. Pieśni te nazywa się **pastorałkami**. Śpiewało się je głównie w domach (nie zaś w kościołach), także podczas obchodów kolędniczych.

Rozróżnienia na kolędy i pastorałki dokonał w XIX w. ksiądz Marcin Mioduszeński autor *Wielkiego Śpiewnika Kościelnego* z 1838 r. Ksiądz Mioduszeński dokonał podziału na *Pieśni o Bożym Narodzeniu do śpiewania w kościołach* i *Pastorałki i kolędy* (do śpiewania w domach). Te ostatnie wydane zostały, po raz pierwszy, w 1843 r.

Wszystkie kolędy polskie, a zwłaszcza kolędy ludowe, cechuje wielka, serdeczna i tkliwa poufałość wobec małego Jezusa, który chociaż jest Bogiem to - jak śpiewają górale - urodził się *maluśki kieby rękawicka*, można zatem przemawiać do Niego jak do każdego niemowlęcia, kołysać, zabawiać śpiewaniem

i graniem, obiecywać płynące z serca, chociaż skromne dary, a nawet zaofiarować kąt we własnym domu.

Dotychczas kolędy stanowią piękną oprawę polskich obchodów świątecznych Bożego Narodzenia. Rozbrzmiewają w kościołach podczas wszystkich świątecznych i niedzielnych nabożeństw, aż do dnia 2 lutego, czyli święta Matki Boskiej Gromnicznej i także w domach, chociaż - niestety - zanika już dawny obyczaj wspólnego śpiewania kolęd. O wiele częściej słuchamy ich nagrań i koncertów, które w okresie świątecznym transmitują wszystkie programy radiowe i telewizyjne.

Dla dzieci natomiast, w wieczór wigilijny najważniejsze są **prezenty - gwiazdkowe niespodzianki**, oczekiwane z niecierpliwością i z wielkimi emocjami. Pięknie zapakowane leżą pod choinką, ale dopiero po skończonej wieczery można je otworzyć, podziwiać i cieszyć się nimi.

Jest to jedna z najmłodszych tradycji Bożego Narodzenia, chociaż tak dzisiaj powszechna i zakorzeniona w zwyczajach świątecznych i obrzędach domowych.

Niegdyś tylko królowie i wielmoże polscy w okresie Bożego Narodzenia obdarzali hojnie swych dworzan i służbę, wspierali klasztory, szkoły i ubogich.

Zwyczaj wręczania sobie prezentów gwiazdkowych przyjął się następnie na dworach szlacheckich, a dopiero w połowie XIX w. wprowadzili go do swych domów bogaci mieszczaństwo. Na wsi pojawił się najpóźniej. W pierwszych dziesięcioleciach XX w. należał do rzadkości, praktykowany był sporadycznie i tylko w najbogatszych, chłopskich rodzinach, a i tam dzieci otrzymywały tylko jabłka, orzechy, pierniki lub inne zwykle bardzo skromne łakocie. Wręczali im je: np. *Gwiazda* na Kaszubach, *św. Mikołaj* - w Polsce centralnej, *Dzieciątko Jezus* - na Śląsku, *Aniołek* lub *św. Józef* - w Wielkopolsce, *konik Szemel* - na Warmii i inne podobne, świętobliwe, niezwykle i tajemnicze postacie.

Obecnie prezenty gwiazdkowe stały się zwyczajem powszechnym, kultywowanych zwłaszcza w domach, w których są dzieci. Prezenty te są znakiem miłości, czulej troski i serdecznej myśli.

25 grudnia - Boże Narodzenie

Wielkie święto kościelne, które otworzyło nową erę w dziejach ludzkości. Do liturgii kościoła wprowadzone zostało w połowie IV w. Po staropolsku zwano je **Godami** lub **Godnimi, Godnymi Świątami** - a więc świętem wielkim, takim które trzeba, godzi się obchodzić jak najuroczyściej.

Niegdyś dzień ten upływał w atmosferze powagi, spokoju, modlitwy i skupienia. W rodzinach religijnych rozpoczynał się od udziału w porannym nabożeństwie. Po powrocie z kościoła odpoczywano, raczono się świątecznymi smakołykami, spędzano czas na wypoczynku, rozmowach, śpiewaniu kolęd. Na wsi, dla uczczenia tak wielkiego święta, wstrzymywano się od wykonywania wszelkich prac gospodarskich i domowych (poza niezbędnym obrządkiem inwentarza

żywego). Nie wolno więc było sprzątać, zamiatać, rąbać drew, przynosić wody ze studni, gotować, a nawet rozniecać ognia. Dozwolone było jedynie podawanie przygotowanych jeszcze przed wigilią potraw. Nie wolno było także przeglądać się w lustrze, czesać i rozplatać warkoczy. Nie wolno było kłaść się spać w ciągu dnia (podobnie jak i w wigilię), aby nie ściągnąć na siebie choroby i żeby w lecie, w polu, *nie pokładło się zboże*. 25-go grudnia, w pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, nie urządzano wesel ani zabaw i poza najbliższą rodziną nie składano i nie przyjmowano wizyt. Obecnie zakazy te nie są już przestrzegane tak rygorystycznie jak w przeszłości. Dotychczas jednak pierwszy dzień świąt spędza się najczęściej w gronie najbliższych.

**«Polskie Tradycje Świąteczne» -
aut. Barbara Ogrodowska**

Drugi dzień świąt Bożego Narodzenia

Święto wyraźnie kontrastuje z radością poprzedniego dnia. Drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia kościół katolicki wspomina bowiem świętego Szczepana - pierwszego męczennika chrześcijańskiego. Dzień ten jest także świętem odwiedzin, pamięci sąsiedzkiej, spotkań, przyjęć oraz wesel. W świąteczny wieczór na drogi wyrusza orszak kolędników z gwiazdą, turoniem, szopką i śpiewem kolęd. Począwszy od 26 grudnia rozpoczyna się również tradycyjna, coroczna wizyta pasterska w parafiach katolickich.

Kim był Szczepan?

Święty Szczepan był członkiem pierwszej gminy chrześcijańskiej w Jerozolimie i odznaczał się żywą, żarliwą wiarą. Do obowiązków jego urzędu należało zbieranie u wiernych dobrowolnych datków, z których opłacano koszty nabożeństwa, utrzymanie sług kościelnych i wspieranie biedoty. Oprócz tego pracował jako głosiciel słowa Bożego, nawracał Żydów, a nawet ich kapłanów, co sprawiło, iż wyznawcy Starego Zakonu bali się, aby nie przyszło do zamknięcia synagogi żydowskiej.

Postać Szczepana elektryzowała lud i Żydzi jerozolimscy nie widzieli innej rady, jak tylko zwołać najzacieklejszych rabinów i starać się pobić Szczepana w dyspacie. Uczni ci ponieśli jednak zupełną porażkę, gdyż nie mogli mu sprostać ani w nauce, ani w wymowie.

Zawstyżeni i rozjątrzeni przeciwnicy Szczepana postanowili chwycić się podstępów i oczernili go, podstawiając fałszywych świadków, którzy zeznali, iż bluźnił przeciw Mojżeszowi i Bogu. Wskutek tej skargi wezwano go przed Wysoką Radę, przed którą jednak Szczepan wyjątkowo wprawnie się bronił.

Wrogowie nie mogli znieść tej sromotnej klęski. Szczepan został wygnany z miasta i ukamienowany. Jego ciało pogrzebano, zaś kamienie zroszone krwią Szczepana rzekomo zachowano. Jeden z nich ma znajdować się po dziś dzień w Rzymie w kościele św. Sebastiana, drugi zaś w świątyni świętego Wawrzyńca. Relikwie świętego odnaleziono w 415 roku w Konstantynopolu, a w 557 roku przeniesiono je do Rzymu.

Śmierć pierwszego męczennika, mężnego obrońcy Chrystusa stała się odtąd przedmiotem czci chrześcijańskiego świata. Święto św. Szczepana pochodzi z IV wieku i wspomina dzień jego męczeńskiej śmierci. W starożytności dzień śmierci uważano jako «narodziny dla nieba» i tak jak przyjście na świat Jezusa oznaczało dla całego świata rozpoczęcie nowej rzeczywistości, tak też męczeńska śmierć św. Szczepana stała się momentem przełomowym.

Przywołanie świętego Szczepana przypomina najgłębszą istotę chrześcijańskiego życia. Święto

pozwała zrozumieć, iż prawdziwe życie chrześcijani nie jest idyllą i można w świąteczne dni przeżywać je jedynie w takt kolęd i pastorałek. Przesłaniem tego dnia jest fakt, iż chrześcijanin winien naśladować Chrystusa w swoim życiu, tak jak to czynił św. Szczepan.

Zanikający obyczaj

W tradycji drugiego dnia świąt jest zwyczaj chodzenia po kolędzie, zwany również kolędowaniem. Obchody kolędnicze znane były w całej Europie, a ich początki sięgają średniowiecza. W Polsce pierwsze zapisy o nich sięgają XVI wieku, lecz zwyczaj ten prawdopodobnie praktykowano już wcześniej.

Kolędnicy obchodzili domy w okresie Świąt Bożego Narodzenia, śpiewając kolędy, pastorałki oraz organizując przedstawienia związane z ewangelią oraz ludową tradycją świąteczną. W takiej gromadce koniecznie musiał być św. Józef, Matka Boża, Dziecię Jezus (lalka), król Herod, Śmierć, Żyd, żołnierze Heroda, czasami turoń czyli głowa kozy lub byka. Oczywiście, nie mogło zabraknąć diabła, który obowiązkowo porywał Heroda do piekła. Szczególnie osobliwą postacią uczestniczącą w kolędzie był turoń, z wielkim drewnianym łbem. Mikołaj Rej pisał «Włóczy się, jako z wilkiem chodząc po kolędzie».

We wszystkich regionach naszego kraju grupki kolędników chodziły od drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia do święta Trzech Króli, czyli 6 stycznia, czasem nawet przez cały okres karnawału. Owe grupki różniły się przede wszystkim przebraniem, repertuarem odgrywanych scenek oraz akcesoriami. Jedni pukali do drzwi prowadząc żywe zwierzęta, inni przychodzili tylko z gwiazdą, niektórzy z konikiem, bocianem czy kozą.

Wizyty kolędników były ogromną atrakcją zwłaszcza dla mieszkańców polskich wsi. Najczęściej nagradzano ich skromnymi upominkami w postaci łakoci. Jeżeli zaś odwiedzani zapomnieli o datku, kolędnicy wyśmiewali ich niegospodarność, skąpstwo, a czasem również brzydotę ich pociech.

Zwyczaj kolędowania, niegdyś cieszący się ogromną popularnością w okresie Bożego Narodzenia, należy dziś do rzadkości i spotykany jest głównie na wsiach południowej części naszego kraju.

Owsem obsypani

W dniu św. Szczepana w polskiej tradycji ludowej najważniejszym momentem było święcenie owsa i wzajemne obsypywanie się nim. Dotychczas w tym dniu, głównie na wsiach, święci się podczas nabożeństwa ziarna owsa lub innego zboża, na pamiątkę męczeńskiej śmierci świętego. Później garść tego poświęconego ziarna dodaje się do ziarna siewnego. Pozostałym





ziarnem obsypuje się księdza (w niektórych regionach kraju), kawalerowie obsypują nim panny, albo w domach wzajemnie obsypują

się nim domownicy, sąsiedzi, znajomi.

Był to pierwotny zwyczaj, bez wątplenia pogański, który miał sprowadzać urodzaj i płodność. Kościół asymilował te obyczaje, dając im nową interpretację, iż tak się dzieje na pamiątkę ukamienowania św. Szczepana. Na południu Polski wierzono, że gdy w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia w czasie święcenia pada śnieg, w nadchodzącym roku będzie urodzaj owsa. Wracając z poświęconym owsem z kościoła ci, którzy trzymali się dawnego zwyczaju, sieli część poświęconego ziarna na swym polu, wierząc, że ptactwo - gdy zje nieco tego ziarna - nie będzie później niszczyło zboża.

Książ u drzewi

Począwszy od drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia w polskich parafiach katolickich rozpoczyna się coroczna wizyta duszpasterska zwana też potocznie kolędą. Ma ona na celu przede wszystkim spotkanie się rodzin ze swoimi kapłanami. Celem takiej wizyty jest modlitwa duszpasterza z wiernymi o błogosławieństwo w kolejnym roku dla ich rodziny i domu. Przebywanie w domu z rodzinami pozwala również na nawiązanie bliższego kontaktu z kapłanami, postawienia pytań, które nurtują oraz zaczerpnięcia wiedzy odnośnie życia Kościoła. Dla księży zaś jest to niepowtarzalna okazja poznania życiowej sytuacji parafian.

Izabela Okrój
polska.pl



UE - Polska - Ukraina

◆ Szybsze tempo wzrostu gospodarczego, ożywienie polskiego eksportu i produkcji w sektorze rolno-spożywczym, zachęta do modernizacji przedsiębiorstw - to tylko niektóre pozytywne efekty pierwszych ośmiu miesięcy obecności Polski w UE, jakie odnotował Urząd Komitetu Integracji Europejskiej. Wejście Polski do UE przyniosło też pewne negatywne efekty, jak wzrost cen towarów i usług. Od maja do października ceny wzrosły o 4,5 proc. w porównaniu do ub. roku. Szczególnie odczuwalny był wzrost cen artykułów rolno-spożywczych - w październiku żywność była droższa o 7,7 proc. niż w ub. roku. Najbardziej podrożało mięso.

◆ W trzech krajach dawnej Unii Europejskiej, które otworzyły swoje granice dla pracowników z nowych państw UE, pół roku po rozszerzeniu zarejestrowano nieco ponad 65,6 tys. pracowników z Polski. Najwięcej z nich - około 50 tys. - w Wielkiej Brytanii, 14 tys. w Irlandii i blisko 1,6 tys. w Szwecji. Dane te przedstawiono w Warszawie na konferencji «Konsekwencje rozszerzenia Unii Europejskiej dla rynków pracy i migracji w Europie. Ewaluacja pierwszego półrocza». Konferencję zorganizowało Centrum Stosunków Międzynarodowych. Większość Polaków, trafiała do regionów wiejskich i małych miasteczek. Byli zatrudniani w przemyśle, na budowie, w gastronomii, w gospodarstwach; kobiety znajdowały pracę jako pomoce domowe i opiekunki.

◆ W tym roku nastąpił znaczący wzrost obrotów handlowych Polski z krajami byłego ZSRR. Uczestnicy Forum Wschodniego, które zakończyło się w Warszawie uznali, że korzystne dla handlu ze Wschodem było nasze wejście do UE. Sekretarz Rady Biznesu Polska-Rosja Henryk Cuga poinformował, że w ciągu dziesięciu miesięcy tego roku nasz eksport do Rosji wzrósł o ponad

70 proc. Jego zdaniem największe zapotrzebowanie jest tam obecnie na towary rolno-spożywcze. Radca handlowy na Ukrainie Anna Skowrońska-Łuczyńska poinformowała, że w ciągu 9 miesięcy nasz eksport i import do tego kraju wzrósł o ponad jedną trzecią. Zwróciła uwagę, że na Ukrainę Polska eksportuje dwukrotnie więcej towarów niż importuje. Jej zdaniem Ukraina potrzebuje wszystkiego co jest potrzebne do produkcji rolnej. U naszych wschodnich sąsiadów drobnego rolnictwa nigdy nie było i dlatego jest ono kompletnie niewyposażone - dodała. W forum wzięli udział przedstawiciele stu firm z Ukrainy, Rosji, Białorusi, krajów nadbałtyckich, Mołdawii, Uzbekistanu i Kazachstanu.

◆ Kilkuset uczestników akcji «Nie zostawimy Ukrainy» demonstrowało w Warszawie przed Pałacem Prezydenckim. Akcję zorganizowały Studencka Inicjatywa Wolna Ukraina, Forum Polsko-Ukraińskie oraz Zarząd Związku Ukraińców w Polsce. W petycji zaapelowali do prezydenta o skierowanie licznej grupy polskich obserwatorów do misji międzynarodowych, którzy monitorowaliby przebieg wyborów 26 grudnia.

◆ Wsparcie najbiedniejszych krajów UE powinno być podstawą działania Wspólnoty - uważa Aleksander Kwaśniewski. Takie stanowisko zajmujemy w przyszłotygodniowych negocjacjach dotyczących unijnego budżetu na lata 2007-2013. Prezydent Austrii Heinz Fischer zapowiedział, po spotkaniu z polskim prezydentem w Warszawie, że jego kraj na szczycie Unii opowie się za zmniejszeniem wspólnotowego budżetu. Polsce zależy na pozostawieniu budżetu Unii na dotychczasowym poziomie.

◆ Aleksander Kwaśniewski uważa, że Grupa Wyszehradzka może wychodzić ze wspólnymi inicjatywami dotyczącymi polityki UE wobec jej wschodnich sąsiadów, w tym Ukrainy, i mieć istotną rolę w

budowaniu «przestrzeni europejskich wartości». W swoim wykładzie wygłoszonym w czeskim Senacie podkreślił, że polskie zaangażowanie w rozwiązanie kryzysu politycznego na Ukrainie wynika nie tylko z tego, że kraj ten jest naszym sąsiadem i strategicznym partnerem. «Rozwój wydarzeń na Ukrainie, wokół Ukrainy - jest testem dla jednoczącej się Europy, dla wspólnoty naszego regionu, dla każdego z nas» - dodał.

◆ «Unia Europejska potrzebuje skonsolidowanej, dobrze prowadzonej polityki wobec Rosji. Dla polityki solo jakiegoś kraju nie powinno być miejsca» - powiedział premier Marek Belka w czwartkowym wywiadzie dla fińskiej gazety «Helsingin Sanomat». Premier podkreślił, że Polska i Finlandia powinny znajdować się też «na pierwszej linii polityki UE wobec wschodu, zwłaszcza w stosunku do Ukrainy i Rosji, Mołdawii i Białorusi, a nawet Kaukazu». «Możemy przedstawiać naszym partnerom z UE informacje na temat skomplikowanego charakteru Rosji. Dla nas rzeczą naturalną jest śledzenie tego, co dzieje się za wschodnią granicą» - dodał.

◆ Szybka i zdecydowana reakcja Unii na sfałszowane wybory na Ukrainie wykazuje, że rozszerzona UE odczuwa już wpływ nowych państw członkowskich - powiedział szef MSZ Włodzimierz Cimoszewicz w wywiadzie dla agencji Reutersa. Szef polskiej dyplomacji wyraził optymizm co do pozytywnego rozwiązania kryzysu ukraińskiego, który groził odwróceniem się Kijowa od zachodnich modeli demokracji. «Jest to niewątpliwie sukces poszerzonej Unii» - podkreślił. «Ukraina stała się sąsiadem rozszerzonej UE, a w bloku tym są państwa, które prawdopodobnie lepiej rozumieją Ukrainę niż inni europejscy partnerzy. UE zareagowała szybciej i bardziej skutecznie dzięki nowym państwom członkowskim» - zaznaczył szef polskiej dyplomacji.

◆ Polska najprawdopodobniej będzie wraz z Cyprem i Danią przewodniczyć UE od połowy 2011 do końca 2012 r. - poinformowały unijne źródła dyplomatyczne. To ważne, bo wówczas będą się decydować losy wieloletnich planów budżetowych UE po 2013 roku. Ponadto najprawdopodobniej na ten okres przypadnie końcówka negocjacji z Turcją. Jeśli wejdzie w życie Traktat Konstytucyjny UE, to od 2007 r. w Unii ma być tzw. przewodnictwo grupowe, sprawowane przez trzy kraje przez 18 miesięcy.

◆ W deklaracji końcowej po szczycie szefów państw UE znalazły się proponowane przez Polskę zapisy, mówiące o konieczności zapewnienia w projekcie budżetu Unii na lata 2007-2013 środków na wyrównywanie poziomów rozwoju w krajach rozszerzonej UE. Polska jest zadowolona z postanowień zakończonego szczytu europejskiego: decyzji o otwarciu negocjacji z Turcją, zapowiedzi intensywniejszej współpracy z Ukrainą i uzgodnień w sprawie budżetu Unii na lata 2007-2013. Jedną z głównych decyzji szczytu było wyznaczenie daty rozpoczęcia negocjacji członkowskich z Turcją na 3 października 2005 r. «Oczywiście członkostwo Turcji w Unii jest z jednej strony olbrzymią szansą, a z drugiej powoduje powstanie wielkich wyzwań» - powiedział Marek Belka. Polski premier wyraził także zadowolenie z treści przyjętej przez przywódców UE deklaracji w sprawie Ukrainy, mimo że nie obiecuje ona temu krajowi perspektywy członkostwa. Deklaracja podkreśla m.in., że Unia ma za cel wzmocnienie szczególnych związków z Ukrainą poprzez pełne wykorzystanie nowych szans, oferowanych przez Europejską Politykę Sąsiedztwa.

◆ Nadzieję na postęp w rozwiązywaniu trudnych spraw w stosunkach polsko-rosyjskich wyraził minister spraw zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz po posiedzeniu Komitetu Strategii Współpracy Polsko-Rosyjskiej w Moskwie. Za ważne wydarzenia w przyszłych stosunkach

polsko-rosyjskich uznał planowane wizyty prezydentów Władimira Putina i Aleksandra Kwasniewskiego. W. Putin weźmie 27 stycznia udział w obchodach 60. rocznicy wyzwolenia hitlerowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. A. Kwasniewski zaś przyjął zaproszenie na obchody 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej, które odbędą się 9 maja w Moskwie - poinformował Siergiej Ławrow.

◆ Polska odegrała «kluczową rolę» w doprowadzeniu do powtórki drugiej tury wyborów na Ukrainie i zaryzykowała zaangażowanie w wydarzenia za wschodnią granicą mimo stanowiska Rosji - twierdzi dziennik «Le Monde». «Polska dyplomacja wychodzi z ukraińskiego kryzysu wzmocniona - pisze francuska gazeta. - Mocno się zaangażowała w jego rozwiązanie mimo ryzyka, że wywoła w ten sposób gniew wielkiego rosyjskiego sąsiada, a waleczną pro-ukraińską postawą - irytację Brukseli». Gazeta przypomina, że Polska nie po raz pierwszy stała się na arenie międzynarodowej orędownikiem sprawy ukraińskiej. Wspomina zwłaszcza o osobistym zaangażowaniu prezydenta Aleksandra Kwasniewskiego, który podczas ostatniego kryzysu włączył się do międzynarodowych mediacji. «Ale przede wszystkim Polska marzy o tym, aby pewnego dnia Ukraina weszła do Unii Europejskiej - zauważa dziennik. - Warszawa walczy o to zaciekle, mimo całej złożoności sprawy i kłopotów, jakie już sprawia akcesja Turcji».

◆ Ponad 3000 obserwatorów z Polski przyglądało się przebiegowi II tury wyborów prezydenckich na Ukrainie. Ogółem obserwowało je ponad 12 tys. zagranicznych obserwatorów. Wśród zaobserwowanych naruszeń polscy obserwatorzy wymieniali źle zabezpieczone urny i błędy na listach wyborców. Ukraińskie MSW poinformowało, że wybory przebiegły bez żadnych poważnych naruszeń prawa.

Robert Trzaska
Serwis „Polska-Polacy”

Irena Santor obchodzi 70. urodziny

Irena Santor - jedna z najpopularniejszych polskich piosenkarek, laureatka wielu festiwali m.in. w Sopocie i Opolu, wykonawczyni takich przebojów jak «Embarras», «Maleńki znak», «Jak przygoda to tylko w Warszawie», obchodzi 70. urodziny. Przez wielu nazywana pierwszą damą polskiej piosenki, ma na swoim koncie ponad tysiąc piosenek. Wiele z nich śpiewała cała Polska.



Urodziła się 7 grudnia 1934 roku w Papowie Biskupim k. Bydgoszczy. Zaczęła śpiewać już w szkolnych chórach. Zapytana podczas jednego z chatów internetowych, od którego roku życia śpiewa odpowiedziała, że «od zawsze». «Ale z potrzeby serca, a nie dlatego, że chciałam być piosenkarką, bo tak naprawdę nie chciałam. Tak zrzucił przypadek» - podkreśliła.

Rekomendowana twórcy Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca Mazowsze-Tadeuszowi Sygietyńskiemu przez poznańskiego dyrygenta opery Zdzisława Górzyńskiego została w 1951 roku przyjęta do zespołu. Spędziła w nim osiem lat, koncertując niemal na całym świecie.

W 1959 roku Santor odeszła z Mazowsza. Wtedy kolejny przypadek zdecydował o jej dalszych losach. W grudniu 1959 roku, popularny program estradowy «Zgaduj - Zgadula» obchodził jubileusz 50 wydania. W nim właśnie Irena Santor wystąpiła po raz pierwszy publicznie jako solistka. Debiut zaowocował propozycją nagrań dla Polskiego Radia. Santor nagrała wówczas piosenkę «Straciłam twe serce». Od tamtej pory nazwisko piosenkarki nie schodziło z plakatów,

okładek płytowych, szpalt i okładek gazet codziennych oraz periodyków.

Dwa lata później artystka reprezentowała Polskę na festiwalu w Sopocie, gdzie dla walca «Embarras» wyśpiewała I nagrodę. III nagrodę otrzymała na festiwalu piosenki w Tokio w 1971 r. Nagrodę publiczności na festiwalu w Opolu zdobyła w 1974 roku (za «Nalej mi wino») i w 1975r. (za «Idzie miłość»). Santor jest także laureatką opolskiego Grand Prix w 1779 roku i 1991 roku, za wybitne osiągnięcia w sztuce interpretacji piosenki.

Santor nagrywała dla Polskiego Radia, kilku wytwórni płytowych oraz do kilku filmów, m.in. «Przygoda na Mariensztacie» i «Klub Kawalerów». Współpracowała z popularnymi programami i kabaretami («Wagabunda», «U Kierdziołka»).

Jej najbardziej znane przeboje to: «Odrobinę szczęścia w miłości», «Embarras», «Już nie ma dzikich plaż», «Jak przygoda to tylko w Warszawie», «Małe mieszkanko na Mariensztacie».

Od 1994 roku jest przewodniczącą Stowarzyszenia Polskich Artystów Wykonawców Muzyki Rozrywkowej. W 2000 roku wydała album «Santor Cafe»; na płycie znalazły się największe światowe standardy w jej wykonaniu, autorstwa m.in. Burta Bacharacha, Michela Legrand i Huberta Girauda.

Dwa lata później nagrała album «Duety», na którym swoje popularne piosenki wykonała - w nowych wersjach i aranżacjach - z młodymi polskimi piosenkarzami, m.in. Edytą Górniak i Anną Marią Jopek. «Nie miałam tremy przed nagraniem tej płyty. Powodowała mną raczej ciekawość, jak inaczej po swojemu zinterpretują moje piosenki młodzi koledzy» - powiedziała artystka w jednym z wywiadów.

W 1995 roku ukazały się jej pamiętniki pt. «Miło wspomnieć» w opracowaniu Violetty Lewandowskiej. «To nie jest autobiograficzna książka. To jest większy, a nawet długi wywiad. Nie wiem czy napiszę autobiograficzną książkę. Moje życie jest zwykłe. Nie ma w nim nic nadzwyczajnego» - podkreśla artystka.

Santor, mimo że jest jedną z najbardziej rozpoznawalnych w Polsce piosenkarek mówi, że nie ma problemów ze sławą. «Nie traktuje popularności jako coś stałego, niezmiennego, co ciągle będzie przy mnie. To bardzo miły dar od losu, który szanuję. Popularnością trzeba się umieć cieszyć. I nie traktować jej nazbyt serio» - ocenia.

**Serwis „Polska-Polacy”
na podstawie PAP**

O życiu Polonii na wschodzie Ukrainy

Opłatkowe spotkanie w konsulacie RP



W siedzibie Konsulatu Generalnego RP w Charkowie, w dniu 17 grudnia 2004 roku odbyło się uroczyste spotkanie opłatkowe, w którym uczestniczyli pracownicy Konsulatu Generalnego, Polonia charkowska oraz księża różnych kościołów Charkowa.

Po przywitaniu gości przez Konsula Generalnego RP w Charkowie pana Jarosława Książka, ojciec Maciej z kościoła p. w. św. Wincentego o Paulo przekazał pozdrowienia z nadchodzącym świętem Bożego Narodzenia od Biskupa charkowsko-zaporozskiej diecezji Stanisława Padewskiego.

Ojciec Maciej i ojciec Andrzej z kościoła p.w. Zaśnięcia Maryi Panny powiedzieli wiele dobrych i ciepłych słów o zbliżającym się radosnym święcie



Bożego Narodzenia, poświęcili opłatki i stół z jedzeniem, po czym wszyscy zaczęli dzielić się opłatkiem i składać sobie wzajemnie najserdeczniejsze życzenia.

Spotkaniu opłatkowemu towarzyszył zespół artystyczny (z solistką instytutu sztuk im. Kotłarewskiego Olgą Iwanczenko i akompaniatorem przy fortepianie Stanisławom Kalininym), który przepięknie wykonywał



polskie kolędy. Występ artystów wprowadził wszystkich w nastrój miłości, radości i oczekiwania na narodzenie Syna Bożego. Wspólny śpiew kolęd zakończony został pięknym wykonaniem pieśni „Ave Maryja” przez artystów Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie - Ludmiłę Kabaniec i Swietłanę Pronienko.

Zdjęcie Oleg Czernijenko

Mikołajki



*„Czy wierzycie w Mikołaja Dzieci?
Ja tam wierzę. W noc grudniową, właśnie
Kiedy gwiazdy świecą jak najjaśniej,
Idzie z nieba do Was dobry, święty, (...)
Czy już serca Wam biją gorąco?
Drzwi otwórzcie Świętemu, już pora.”
Lucyna Krzemieniecka*

„Święty Mikołaj”

Takimi to słowami witano dnia 5 grudnia 2004 roku w godzinach popołudniowych dzieci, które przyszyły do siedziby Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie przy ulicy Krasnoznamiennej, aby przywitać Świętego Mikołaja.

Święty Mikołaj zajmuje w Polsce szczególne miejsce. To nie tylko miły okrągłutki staruszek, który roznosi prezenty grzecznym dzieciom. Ma on swoje święto w Polsce 6 grudnia każdego roku. Rankiem dziecko zagląda pod poduszkę, by sprawdzić co też przysłał mu dobry Święty. W Domu Polonii pojawił się on również i osobiście wręczał prezenty ze swoją pomocnicą śnieżynką Elżunią Czernijenko. Dzieci mogły odwdziżyć się piosenką, wierszem albo zagrać na skrzypcach, pianinie dla swych najbliższych. Wszystkie dzieci porządnie przygotowały się do swych występów.



Był to przyjemny wieczór, pełen magii nadchodzących Świąt. Wierszyki i piosenki wykonywały dzieci w języku polskim, ukraińskim, rosyjskim, angielskim i francuskim. Ciekawostką był wyrecytowany przez 6-letnią Taję Krawczenko wierszyk ułożony przez nią samą, co bardzo spodobało się publiczności.

Duże ożywienie wniosły swym śpiewem i ubiorem «Skowronki» - wokalny zespół liceum sztuk. Na zakończenie występów usłyszeliśmy piosenkę «Pójdźmy wszyscy do stajenki», «Czarna Madonna», «Ukraina» w wykonaniu starszych dzieci Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie. Każde dziecko aktywnie uczestniczyło w mikołajkach i dobry Mikołaj wręczał z wielką przyjemnością prezenty maluchom.

Bożena Łyson

Święty Mikołaj



Tak niecierpliwie oczekiwany w okresie Świąt Bożego Narodzenia Mikołaj należy do najpopularniejszych świętych Kościoła Wschodniego i Zachodniego. A jego greckie imię rozbrzmiewa w wielu językach jako: Nikolaus, Klaus, Niklas czy Mikulasz.

Święty urodził się w mieście Patarze w Licji na terenie Azji Mniejszej i żył na przełomie III i IV wieku.

Jako wzór dobroci i troski o bliźnich. przedstawiają go liczne legendy. Jedna z nich dała początek obdarowywaniu pod osłoną nocy. Popularne Mikołajki obchodzimy w rocznicę śmierci świętego 6 grudnia.

Siwobrody biskup od wieków opiekuje się dziećmi oraz żeglarzami, kupcami, podróżnymi czy ubogimi.

Jest ulubionym świętym Kościoła Wschodniego, gdzie określa się go „cudotwórcą”.

Najstarsze ślady kultu biskupa z Miry spotykamy już około 340 roku, kiedy cesarz Justynian wybudował na jego cześć jedną z najwspanialszych bazylik. Także dzisiaj wiele kościołów jest pod jego wezwaniem.



Świąteczny wieczór

W Domu Polonii w dniu 19 grudnia 2004 roku tradycyjnie odbył się uroczysty Oplątek. Na opłatkowe spotkanie do siedziby Stowarzyszenia Kultury Polskiej w Charkowie, zawitali oprócz członków Stowarzyszenia Konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Charkowie pan Andrzej Raczkowski, księża – ojciec Andrzej z kościoła p.w. Zaśnięcia Marii Panny i ojciec Antoni z kościoła p.w.

Wzruszająca była atmosfera przy łamaniu się opłatkiem i śpiewanie kolęd, szczególnie dla tych, którzy po raz pierwszy w tym uczestniczyli. Oni szczerze, z całego serca składali życzenia, dzielili się swoimi uczuciami, życzyli zdrowia szczęścia, powodzenia.

Ludzie byli wdzięczni za możliwość przyjscia do Domu Polonii, zetknięcia się z tradycją i obyczajami



Świętej Rodziny oraz spore grono młodzieży, która po raz pierwszy była obecna na opłatkowym spotkaniu.

Księża ojciec Andrzej i ojciec Antoni oraz konsul pan Andrzej Raczkowski ciekawie opowiedzieli wszystkim przybyłym na spotkanie o znaczeniu polskiej tradycji

polskimi, za bycie w tym licznym gronie jedną rodziną, otwartą na współpracę.

Oprócz wspomnianej już młodzieży na spotkaniu były także osoby dorosłe, starsi, dzieci. Sala siedziby Stowarzyszenia nie zmieściła wszystkich. Część osób



dzielenia się opłatkami, o tym jak obchodzone jest święto Bożego Narodzenia w polskich rodzinach. Ojciec Antoni przeczytał fragment Pisma Świętego o narodzeniu Jezusa w języku polskim, a dla młodzieży, która dopiero zaczęła uczyć się języka polskiego, opowiedział o polskiej tradycji bożonarodzeniowej w języku rosyjskim.



musiała pozostać w korytarzu, w biurze, w kuchence. Pomimo tego, wszyscy byli zadowoleni ze świątecznej atmosfery pełnej przyjaźni i miłości.

Na zdjęciu: po raz pierwszy na spotkaniu opłatkowym uczestniczyły nauczycielki z Polski Bożena Łysoń i Aleksandra Bodenszac.



Bóg się rodzi

(tekst F. Karpińskiego napisany przed 1792 r.; melodia w wersji M. Mioduszeńskiego, *Wielki śpiewnik kościelny*, 1838)



Bóg się rodzi, moc truchleje
Pan niebiosów obnażony;
ogień krzepnie, blask ciemnieje
ma granice - Nieskończony;
wzgardzony - okryty chwałą śmiertelny
— król nad wiekami,
a Słowo Ciałem się stało
i mieszkało między nami.

Cóż masz niebo nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście swoje,
wszedł między lud ukochany
dzieląc z nim trudy i znoje:
niemało cierpień, niemało,
żeśmy byli winni sami
a Słowo...

W nędznej szopie urodzony,
żłób Mu za kolebkę dano;
coż jest, czym był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.
Ubodzy was to spotkało
witać Go przed bogaczami
a Słowo...

Podnieś rękę, Boże Dziecię,
błogosław ojczyznę miłą,
w dobrych radach, w dobrym bycie
wspieraj jej siłę swą siłą,
dom nasz i majątność całą
i Twoje wioski z miastami
a Słowo...

IGRZYSKA POLONIJNE

Akademia Wychowania Fizycznego to gościnny obiekt. Rokrocznie mają tu swoje spotkania – w ostatnim tygodniu czerwca uczestnicy międzynarodowych parafiad. Tym razem w sierpniu do stolicy Polski zjadą rodacy rozsiani po całym świecie.

Na mocy porozumienia prezydenta Warszawy Lecha Kaczyńskiego i prof. Andrzeja Stelmachowskiego, prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” ustalono, że XII Igrzyska Polonijne odbędą się w Warszawie w dniach 6 - 14 sierpnia 2005 r. Stolica Polski będzie gospodarzem tej imprezy po raz trzeci. Pierwszy raz gościła Polonusów 71 lat temu, drugi raz w latach 70. Ostatnie zaś edycje miały miejsce w Lublinie (1997, 1999), Sopocie (2001) oraz dwa lata temu w stolicy Wielkopolski. W Poznaniu wzięło udział 800 osób. Pierwsze igrzyska odbyły się w 1933 roku.

W XII igrzyskach, które będą kosztowały miasto prawie milion złotych, weźmie udział około tysiąca rodaków. W ciągu siedmiu dni zostaną rozegrane zawody w siedemnastu dyscyplinach sportu. Za przelot, wyżywienie i zakwaterowanie mają zapłacić uczestnicy oraz Stowarzyszenie.

Istotą igrzysk jest rozbudzenie zainteresowania dzieci i młodzieży polonijnej, a także dorosłych, krajem ich ojców – powiedział prof. Andrzej Stelmachowski. Wszyscy uczestnicy tej imprezy będą się czuli jak u siebie w domu, to mogą zapewnili.

Przemysław Michalski
Serwis «Polska-Polacy»

Polonia Charkowa

Zespół Redakcyjny: Józefa Czernijenko (red.naczelnny),
Aleksandra Bodenszac, Diana Krawczenko,
Bożena Łysoń, Igor Mackiewicz, Olga Zagórska,
Oleg Czernijenko (opracowanie komputerowe)

Adres redakcji: Ukraina 61057 Charków
ul. Krasnoznamionnaja 7/9 m. 125
Tel./fax.+38 (057) 336 65 73

Adres dla korespondencji: 61202 Ukraina Charków
pr. Pobiedy 48 m. 295
e-mail: polonia@kharkov.com

Redakcja pracuje na zasadach społecznych.

Na prawach rękopisu do użytku wewnętrznego.

Gazetę „Polonia Charkowa” dofinansowuje Senat RP przez Fundację «Pomoc Polakom na Wschodzie»

Газета зареєстрована Державним комітетом інформаційної політики, телебачення та радіомовлення України за №816, серія ХК